Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie odnoszeniem	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Mk 2,500.000	Mk 2,100.000	Mk 2,500.000	Marek 5,000.000	Mk 2,10 .000	100.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 13. Czwartek, dnia 17. Stycznia 1924 r. Rok XXXI

Przeciw spiskom.

Jeśli istotnie śledztwo wykaże, że Pogotowie Patrjotów Polskich było spiskową organizacją, która planowała zamach stanu w Polsce, to należy się wdzięczność rząd. Grabskiego za wykrycie i unieszkodliwienie tego spisku. Bo, jak powtarzaliśmy już niejednokrotnie, w państwie konstytucyjnem, w państwie, w którem wszyscy obywatele mają równe wpływy na kształtowanie się stosunków, niema miejsca na konspiracje i spiski. Jedyną areną, gdzie może odbywać się walka o rządy w państwie, jest Sejm i życie parlamentarne. Kto za pomocą spisków chce wpływać na rządy w kraju, ten jest nietylko przestępcą, ale także wrogiem konstytucji i demokracji...

W myśl takiego stanowiska możemy wyrazić tylko zadowolenie, że rząd wystąpił do walki ze spiskami w Polsce. Nie możemy tylko zgodzić się z radosną wrzawą prasy lewicowej o wykryciu „tajnego spisku faszystowskiego" w Warszawie. Jest to bowiem nonsens. **Faszyzm nie był bowiem we Włoszech organizacją tajną.** Przeciwnie, **jawnie walczył z anarchją komunizmu.** I dlatego też P. P. P., jeśli istotnie za pomocą zamachu stanu planowało zaprowadzenie w Polsce monarchji, to było organizacją, ani w swych celach, ani w środkach działania nie mającą nic wspólnego z obozem narodowym, zorganizowanym w stronnictwa. Ich celem jest ochrona państwa i jego władz, nie mają więc potrzeby ukrywać się ze swemi zamiarami w zakamarkach konspiracyjnych.

Jeśli P. P. P. służyło innym celom, dobrze się stało, że władze zdemaskowały ten spisek, choć dotychczasowe wiadomości prasy lewicowej brzmią bardzo fantastycznie. Podana przez jeden z dzienników wiadomość, że P. P. P. usiłowało wciągnąć do swej organizacji... Piłsudskiego, świadczyłaby, że ów „faszystowski", „reakcyjny", „prawicowy" (z Piłsudskim!) spisek był dziełem głów, nie bardzo tęgich w polityce...

Dobrze się jednak stało, że rząd p. Grabskiego zabrał się do tępienia spiskowców, bo nie wątpimy, że nie skończy się tylko na P. P. P., które bądź co bądź nawet kropli krwi nie wylało... Tymczasem znamy spiski i organizacje w Polsce, które „chlubiły" się wymordowaniem kilkudziesięciu ułanów polskich, pełniących swą powinność! O istnieniu bojówek socjalistycznych, dobrze uzbrojonych, świergocą wróble na dachach. To też nie wątpimy, że po rozgromieniu P. P. P. rząd p. Grabskiego z równą energją zabierze się i do socjalistycznych organizacyj bojowych. Sprawność ich mieliśmy możność podziwiać w dniu 6 listopada w Krakowie, a o ich celach najlepiej uświadomił ogół — trjumfalny po „zwycięstwie" artykuł „Naprzodu". **Chm.**

Miesiąc luty będzie już bez deficytu.

PRZEMÓWIENIE PREMJERA NA KONFERENCJI PRASOWEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) **Na konferencji prasowej premier Grabski podkreślił cztery dziedziny życia: 1) Usiłowania w kierunku równowagi budżetowej. 2) Stosunki kredytowo-walutowe. 3) Przesilenie gospodarcze. 4) Zagadnienie drożyzny.**

Z naciskiem należy podkreślić **zmniejszenie się obdłużenia skarbu w P. K. K. P.** w pierwszej dekadzie b. m. Fakt ten stanowi dla kasy skarbowej niespodziankę, a powstał przedewszystkiem **dzięki waloryzacji podatków i innych opłat skarbowych. Nie należy liczyć, żeby to samo miało trwać** również przez cały styczeń. **Inne dekady dadzą deficyt.** Styczeń bowiem w wydatkach państwowych jest najgorszym miesiącem. Do normowania dołącza się bowiem jeszcze uregulowanie pozostałości rozchodowych za rok ubiegły.

Poprawy należy się spodziewać dopiero w luty m.

Poprzedni rząd **przewidywał na styczeń deficyt 50 — 60 mil. fr. zł.** obniżających się miesięcznie o 10 mil. fr. zł. tak, żeby sierpień był miesiącem bez deficytu. Na przetrwanie tego czasu deficytowego rząd zgromadził fundusz sanacyjny. **Sytuacja jednak okazuje się lepsza. Deficytu w styczniu należy przewidywać 25 mil. fr. zł. a luty powinien być bez deficytu.** Stanie się to wszystko dzięki waloryzacji, która się okazała **potężnym czynnikiem w uzdrowieniu skarbu,** dzięki zarządzeniom rządowym.

Luty i marzec winny dać duże dochody z podatku majątkowego. Na rolnictwo przypada 90 mil. fr. zł. na inne gałęzie dochodu drugie tyle, **razem 180 mil. fr. zł.** Druga rata na podatek majątkowy ma być ściągnięta w czerwcu i lipcu, ale już tylko w połowie wysokości i powinna dać 90 **mil. fr. zł.**

Rolnictwu dał rząd poprzedni prawo deklarowania zboża na wywóz, ażeby zdobyć **waluty wysokocenne, które z eksportu mają wpływać do skarbu państwa.** Wątpliwem jest jednak, czy **rolnictwo osiągnie połowę normy** tj. cyfrę 20.000 wagonów. Ponieważ z tego eksportu rolnictwo nie będzie mogło pokryć przypadającej na nie kwoty 135 mil. fr. zł. przeto **będzie musiało szukać gotówki w kraju przez rzucenie na rynek swoich produktów.** Dzięki temu

będzie można opanować drożyznę.

Podatek majątkowy musi być zapłacony w gotówce. Osoby, które nie będą go mogły zapłacić, **będą płacić po 20% miesięcznie,** a niezależnie od tego **będą narażone na egzekucje, które z całą surowością będą przeprowadzane.** Egzekucje będą zastosowane już po 25 lutym. **Polska zastosowała inne sposoby sanacyjne, aniżeli Austrja i Niemcy.** Deficyty Austrji są co miesiąca bardzo wysokie, a skarb państwa pokrywa je z zapasów pożyczki zagranicznej. Niemcy znalazły deskę ratunku w postaci banku rentowego; my zaś **koncentrujemy nasze usiłowania na dziedzinę**

równowagi budżetowej.

Rząd przywiązuje do tego zagadnienia jak największą wagę. Pozostaje ona w **ścisłem związku ze systemem oszczędnościowym,** który będzie nadal stosowany najskrupulatniej. Gdyby się od tej zasady uchylić, plan może się nie powieść. Ministerstwo skarbu opracowuje obecnie budżety miesięczne, które **od lutego muszą być zrównane.** Samo **oszczędności muszą być zwiększone i muszą być rozszerzone na inne dziedziny życia.** Sprawa

utworzenia Banku emisyjnego

znajduje się w pełnym toku. Pierwszym krokiem do tego jest stworzenie **prowizorycznego komitetu organizacyjnego.** Statut jego będzie omawiany na jutrzejszem posiedzeniu Rady ministrów. Naczelnem zadaniem komitetu organizacyjnego będzie **gromadzenie kapitału akcyjnego.**

Komitet będzie miał za zadanie rozwinąć szeroką **akcję społeczną, ażeby akcje dostały się do rąk ludzi, o przekonaniach państwowych i obywatelskich.** Rząd zabezpieczy sobie **wpływ na tę instytucję** przez obsadzanie najwyższych stanowisk, pozatem jednak będzie ona **najzupełniej niezależna od rządu,** który występować będzie wobec niej jako strona przy zastosowaniu odpowiednich zabezpieczeń i gwarancyj. Zanim atoli bank emisyjny powstanie, rząd ma zamiar **oddać nadzór nad P. K. K. P. komitetowi organizacyjnemu banku.**

Data oddania będzie **datą historyczną,** oznacza ona bowiem **nową fazę w stosunkach finansowych** państwa, będzie dniem

zaniechania druku banknotów

na cele skarbu. **Stanie się to z początkiem lutego b. r.** Rząd przygotował już szereg **zarządzeń przejściowych, a mianowicie: bony skarbowe, podatkowe, obligacje kolejowe i pożyczkę dolarową.**

Bezprocentowe bony podatkowe mają być emitowane 20 b. m. po kursie franka zł., a sprzedawane będą w P. K. O., w P. K. K. P. i kasach skarbowych za pół procentową prowizją. Rząd nie będzie wywierał żadnego nacisku przy ich sprzedaży. **Kolejowa pożyczka na lat 10 i na 10% gwarantowana będzie zatem majątkiem kolejowym. Pożyczka dolarowa ma za zadanie zużytkowanie walut obcych, znajdujących się w posiadaniu społeczeństwa.**

Trudności w okresie przesilenia, rolnicy nie będą posiadali, rok bowiem ubiegły zaznaczył się **znacznym urodzajem.** Wystąpią one natomiast przypuszczalnie **w niektórych gałęziach przemysłu.** Koniecznem tutaj będzie **wystaranie się o kredyt długoterminowy dla przemysłu.** Konieczną jest również ustawa o **zabezpieczeniu bezrobotnych. Wprowadzenie nowej waluty nie oznacza bynajmniej potanienia życia.** Jednakże w Austrji, Niemczech i Gdańsku po wprowadzeniu waluty stałej, życie potaniało w porównaniu z ostatnim okresem. Przemysłowcy łódzcy zapewniają, że po wprowadzeniu waluty w zł. pols. **towary będą znacznie tańsze.**

Komitet organizacyjny Banku emisyjnego.

Warszawa. (AW). Urzędowo donoszą, o powołaniu przez p. premjera Grabskiego komitetu organizacyjnego Banku Emisyjnego w skład którego wchodzą: Przewodniczący **Stan. Karpiński, Zygm. Chrzanowski, J. K. Steczkowski i ks. St. Adamski.** Zadaniem komitetu **będzie opracowanie statutu Banku Emisyjnego, który nazywać się będzie oficjalnie Bankiem Polskim. Komitet odbył wczoraj już pierwsze posiedzenie.**

Bony podatkowe.

Warszawa. Pat. Pisma donoszą: Na podstawie pełnomocnictw o naprawie skarbu **minister skarbu upoważniony został rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej do wypuszczenia serji I. bonów podatkowych na okaziciela w kwocie 50 miljonów franków złotych.** Bony podatkowe serji I. wypuszczone będą w wartościach 5, 10, 25, 100 franków złotych i wydawane będą przy wpłacie zaliczek zwaloryzowanych przed terminem płatności podatków, przez centralną kasę państwową, wszystkie kasy skarbowe oraz przez specjalnie upoważnione do tego instytucje i przedsiębiorstwa finansowe państwa, samorządowe i prywatne. Centralna kasa państwowa i wszystkie kasy skarbowe, przyjmować będą bony skarbowe serji I. przy płaceniu na rzecz skarbu państwa podatków, opłat, kar, przywień i wszystkich innych świadczeń pieniężnych o charakterze publiczno-prawnym.

NASTĘPNA KONFERENCJA FINANSOWA.

Warszawa. (AW) W drugiej połowie bieżącego tygodnia premier Grabski zwołuje **następną konferencję znawców finansowych i gospodarczych,** celem omówienia spraw, dotyczących skarbu.

Plany angielskie i Mała Ententa.

Wiedeń.)Pat.) „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: Układ włosko-jugosłowiański uważają koła londyńskie za **pierwszy wynik planów angielskich by małą ententę rozluźnić, a to przez pozyskanie Polski, Rumunji i Jugosławji do koncernu angielskiego.** Rumunja i Jugosławja — donosi dalej dziennik — na konferencji belgradzkiej dały Czechosłowacji do zrozumienia, że nie **śpieszą się z uznaniem Rosji sowjeckiej, na czem widocznie zależało gabinetowi czechosłowackiemu.** Wobec tego członkom małej ententy przyznano swobodę postępowania w stosunku do Rosji sowieckiej.

Prace graniczne na wschodzie.

Warszawa. (Telef. wł.) W Warszawie odbył się **drugi zjazd mieszanej komisji granicznej na wschodzie,** który zatwierdził wyniki dotychczasowych prac technicznych. Wskutek fatalnych warunków atmosferycznych w ciągu lata i jesieni prace polowe i graniczne doznały **kilkumiesięcznego opóźnienia.** Wskutek tego opóźniła się również likwidacja komisji granicznej. Na ostatnim zjeździe, który **odbędzie się zapewne w maju, albo w czerwcu nastąpi prawdopodobnie podpisanie schematu operatu granicznego** wraz z opisem granicy i zatwierdzeniem protokołu osadzenia słupów granicznych.

Z Rady ministrów.

Warszawa. (PAT.). Na posiedzeniu rady ministrów w dniu 14 b. m. po załatwieniu spraw bieżących, uchwalono między innemi: 1) Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej **w przedmiocie rozdziału kompetencji ministra zdrowia publicznego,** 2) rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w przedmiocie **ustanowienia generalnej dyrekcji poczt i telegrafów.** 3) rozporządzenie w sprawie **ustalania i ogłaszania wartości franka złotego,** służącego za miernik przy obliczaniu opłat kolejowych.

Nowe pobory emerytów.

Warszawa. (Telef. wł.). Korespondent naszego dziennika dowiaduje się od posł. Mianowskiego, **że emerytom i wdowom w połowie stycznia zostaną wypłacone dodatki 63% do pensji z dnia 1 stycznia b. r.** Oprócz tego w styczniu dostaną zaliczenie na wyrównanie według nowej ustawy z przypadających poborów w zakresie pensji z dn. 1 stycznia zwiększonej o 63%. **Ustawa emerytalna jest już w druku.** Po jej ogłoszeniu, co nastąpi w najbliższych dniach, będzie stosowany **natychmiast wymiar według nowej ustawy.**

O OPAŁ DLA SZKÓŁ.

Warszawa. (Telef. wł.) **Pos. Mianowski interweniował u wicemin. Zaczka w sprawie opału dla szkół. P. Zaczek przychylił się do żądań pos. Mianowskiego** i po konferencji z p. Żłobickim, reprezentantem Min. W. R. i O. P., **zwiększono wydatki na opał i światło** dla państwowych zakładów szkolnych **sześciokrotnie.**

Groźba strajku w Łodzi.

Łódź. (PAT.). Od dłuższego czasu trwa tu **strajk robotniczy w przemyśle metalowym.** Strajk wybuchł z tego powodu, że przemysłowcy metalowi zawarunkowali przyznanie robotnikom ustalonej wskaźnikiem podwyżki za pierwszą połowę grudnia od zgody ich na redukcję płac zarobkowych. Ponieważ liczne dotychczasowe konferencje nie doprowadziły do żadnego rezultatu, robotnicy zwrócili się do wojewody łódzkiego, Rembowskiego, który przyrzekł im swoją interwencję **przez zwołanie wspólnej konferencji robotników i przemysłowców.**

Łódź. (PAT.). W dniu wczorajszym w sali obrad rady miejskiej odbyła się **konferencja przedstawicieli wszystkich związków zawodowych w Łodzi.** Przedmiotem obrad było określenie stanowiska w stosunku do przesilenia w przemyśle metalowym i debata nad propozycją przemysłowców metalowych obniżenia zarobków robotniczych. Reprezentowane na konferencji związki zawodowe **wypowiedziały się za proklamowaniem powszechnego strajku w Łodzi** dla poparcia akcji robotników w przemyśle metalowym. Ponieważ jednak w konferencji tej nie brał udziału związek włókienniczy Praca i Związek Chrześcijański, uchwała ta prawdopodobnie nie zostanie przeprowadzona, tem więcej, że kierownictwa tych ostatnich związków **wypowiedziały się przeciw strajkowi powszechnemu.**

SPRAWCA KATASTROFY KOLEJOWEJ.

Lwów. (AW) Śledztwo wykazało, że **sprawcą katastrofy kolejowej** — o której donosimy w kronice — **jest naczelnik stacji Rudni Poczajowskiej, nazwiskiem Zawadka,** który wypuścił pociąg Nr. 244 z Rudni mimo, że z Michałówki zapowiedziano wyjazd pociągu Nr. 243. **Zawadkę aresztowano.** Prócz tego sprawdzono, że wśród 39 rannych jest tylko kilka osób ciężko rannych, reszta uległa lekkim kontuzjom. Na linji Radziwiłłów—Dołbunowo przywrócono ruch normalny.

DYMISJA PREZESA LWOWSKIEJ IZBY SKARBOWEJ.

Warszawa. (Telef. wł.). **Dymisja prez. izby skarbowej we Lwowie Bugny, została przyjęta. Następcą jego ma być wicemin. Weinfeld.**

Przesadne wiadomości o sojuszu włosko-jugosłowiańskim.

Rzym. (PAT) Rozesłana z Belgradu wiadomość o projektowanym sojuszu włosko-jugosłowiańskim traktowana jest w Rzymie jako **przesadna i niezcisła.** Toczące się pomyślnie rokowania w sprawie Rjeki uważane są tu jako **wstęp do ugody, nazwanej paktem dobrego sąsiedztwa.** Umowa w sprawie Rjeki **nie jest jeszcze podpisana,** chociaż zasadnicze jej **punkty są już ustalone i uzgodnione.** Tutejsze koła dyplomatyczne zachowują w tej sprawie wielką rezerwę, nie przecząc jednak, że zasadnicze rokowania są na najlepszej drodze. Do uregulowania pozostaje jeszcze sprawa zarządu portem i inne kwestje administracyjne.

Konferencja z Litwą o Kłajpedę.

Genewa. (PAT) Prezydent Rady Ligi narodów mianował **przewodniczącym komisji dla zbadania sprawy Kłajpedy amerykańskiego finansistę, Normana Dawisa.** Jak już doniesiono, Dawis przyjął nominację i wyjeżdża w dniu 16 b. m. do Europy. Komisja składać się będzie z trzech członków. Zadaniem komisji jest **doprowadzić do porozumienia między konferencją ambasadorów a rządem litewskim** w spornych sprawach, a mianowicie w sprawie komunikacji, organizacji portu, oraz statutu dla Kłajpedy.

W obronie franka.

Paryż. (AW). Dzienniki donoszą: Dalszy spadek franka francuskiego wywołał we wszystkich kołach politycznych i gospodarczych **wielkie wzburzenie.** Ze wszystkich stron domagają się usilnie od rządu **energicznej interwencji.** „Matin" w artykule wstępnym pt.: **„Francuzi brońcie franka"** wzywa ludność **do bojkotowania walut zagranicznych.** Francuski minister skarbu przedłożył na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów dokładny plan akcji sanacyjnej, nie napotkał on jednak na aprobatę kół finansowych.

Otwarcie obrad komitetu rzeczoznawców.

Badanie sytuacji finansowej Niemiec.

Wiedeń. (PAT) „Sonn und Montags Zeitung" donosi z Paryża: **Pierwsze posiedzenie pierwszego komitetu rzeczoznawców, powołanego przez komisję reparacyjną, odbyło się w poniedziałek pod przewodnictwem Barthou'a.** Rzeczoznawcom doręczony został obszerny elaborat, wypracowany głównie przez komitet gwarancyjny. Elaborat ten zajmuje się przedewszystkiem **sprawą budżetu niemieckiego, sytuacją finansową i gospodarczą Niemiec, oraz stanem Banku Rzeszy i Banku rentowego.** Nastąpił już pierwszy kontakt między rzeczoznawcami angielskimi a rzeczoznawcami amerykańskimi. Korespondent pisma wiedeńskiego donosi dalej, że — zdaniem pism paryskich — w przededniu reperacji nastąpiło zmniejszenie naprężenia.

Paryż. (PAT.). Pierwszy komitet rzeczoznawców odbył dziś o godz. 15 **drugie posiedzenie.** Jest rzeczą możliwą, że rzeczoznawcy będą odbywać dalsze posiedzenia wieczorem i po obiedzie, w celu jak **najszybszego ukończenia powierzonych prac.** Członkowie tego komitetu mają podobno zamiar odbywać codziennie posiedzenia rano, po południu i wieczór, a w razie potrzeby nawet i w nocy, aby módz w najkrótszym czasie wyjechać do Berlina dla dalszego prowadzenia badań.

Walka o 10-godzinny dzień pracy na Śląsku niemieckim.

Katowice. (PAT) Z Bytomia donoszą, że **przesilenie w przemyśle metalurgicznym na Śląsku Opolskim doszło obecnie do punktu kulminacyjnego.** Według obliczenia Związków zawodowych, zakłady przemysłowe na Śląsku Opolskim **wydaliły już do 60.000 robotników.** Z wyjątkiem huty Donenmarka i przedsiębiorstwa akcyjnego „Oberschlesischer Bedard", gdzie pracuje część robotników, **wszystkie inne przedsiębiorstwa są nieczynne.** Zdaniem Związku pracodawców, lokaut zarządzono dlatego, **że robotnicy nie chcieli zgodzić się na wprowadzenie 10-godzinnego dnia pracy.** Natomiast niemieckie Związki zawodowe i robotnicze odrzucają 10-godzinny dzień pracy z powodu złamania przez pracodawców warunków umowy o przerwach w pracy i w sprawie redukcji załóg.

Proces Hittlera.

Monachjum. (PAT. Wolff). Proces Hittlera i towarzyszy przybiera **rozmiary procesu, jakiego już od dawna nie rozstrzygały sądy monachijskie.** Dokładny termin rozprawy jeszcze nie został ustalony. Oskarżeni będą mieli 9 obrońców. Już samo przestudjowanie aktów sprawy będzie wielką pracą dla obrońców. Zagraniczna prasa interesuje się niezmiernie przebiegiem procesu i **wydelegowała wielką ilość korespondentów,** między innymi wielu Amerykanów. Proces potrwa prawdopodobnie kilka tygodni.

Jaczejki komunistyczne w P. P. P.

Warszawa. (Telef. wł) Okazało się w dochodzeniach, że **w łonie organizacji P. P. P. istniały również jaczejki komunistyczne.**

Za ujawnienie szczegółów śledztwa.

Warszawa. (AW) W związku z podanemi przez dzienniki wiadomościami dotyczącemi aresztowania organizacji „Patrjotów Polskich", władze administracyjne wytoczyły **sprawy sądowe dziennikom: „Expressowi Porannemu", „Kurjerowi Czerwonemu" i „Robotnikowi" za ujawnienie przedwczesne wiadomości dotyczących śledztwa.**

Waloryzacyjny kurs franka na 17 bm.

Warszawa. (PAT) **Frank waloryzacyjny na dzień 17 stycznia b. r. ustalono na 1,900.000.**

Kto był reżyserem P. P. P.?

O aresztowaniach, dokonanych przez policję w łonie organizacji Pogotowia Patrjotów Polskich „Gaz. Warszawska“ podaje następujące szczegóły. Oprócz pp. J. Pękosławskiego i W. Serczyńskiego, aresztowani zostali: Józef Leśniewski przemysłowiec, Olgierd Michałowski b. kapitan, Wł. Gryczko właśc. fabryki, Splawa-Neuman student, Faryński elektrotechnik, Jan Łada student, Jan Kądziołko student. Nadto aresztowano podobno jeszcze kilkadziesiąt osób, zarówno cywilnych, jak wojskowych.

W czasie śledztwa natrafiono na ślad korespondencji jednego z członków P. P. P. z jednym z b. ministrów, co dało powód pewnym dziennikom do podania wiadomości, iż ten ostatni był członkiem organizacji.

Należy tu nadmienić, co już zaznaczyliśmy w poprzednim numerze, że na robotę P. P. P. zwróciła pierwsza uwagę prasa narodowa w Warszawie. W dniu 17 grudnia r. z. pojawił się w „Gazecie Warszawsk.“ artykuł p. t. „Prowokacyjna organizacja“, w którym przestrzegano ogół przed tą organizacją, choć zaznaczono tam, że „wielu członków „Pogotowia“ święcie wierzy, iż na czele organizacji stoją mężowie zaufania stronnictw narodowych“.

Dokonanym obecnie aresztowaniom wśród członków P. P. P. „Gaz. Warsz.“ poświęca artykuł wstępny pod tytułem „Postacie poszukujące autora“, w którym omawia „dziwne rzeczy“, jakie dzieją się w naszem życiu publicznem, t. j. że śledztwa i procesy (jak nap. w sprawie Bagińskiego i Wieczorkiewicza), ujawniają zbrodniczą działalność poszczególnych osób i organizacyj, ale ideowi twórcy tych zbrodni pozostają w ukryciu. Przechodząc następnie do ostatnich aresztowań, „Gaz. Warsz.“ pisze:

I znowuż nazwiska aresztowanych nic nie mówią. Są między nimi ludzie znani z patrjotyzmu i dobrej woli, ale żaden z nich nie jest człowiekiem o określonym charakterze politycznym. Więc czyż mielibyśmy tutaj do czynienia z wypadkiem awanturnictwa, nieodpowiedzialnymi porywami zbyt krewkich temperamentów? To najlatwiejsza wprawdzie hypoteza, ale w tym wypadku nie zdaje się odpowiadać rzeczywistości. Role porozdawane były zbyt umiejętnie, aby nie należało się domyślać istnienia autora i reżysera. Padają nawet pewne nazwiska. Opinja publiczna staje znowu przed zagadką. W sprawie odgrywają rolę także i wojskowi i znowuż domysły prowadzą do pewnych konspiracyjnych organizacyj wojskowych“.

Miejmy nadzieję, że prowadzone energicznie śledztwo potrafi wykryć i reżysera P. P. P.

Francja ptzed wyborami do Izby.

Wybory do Senatu. — Zwycięstwo poincaristów. — Bloc des gauches. — Walna kampanja na wiosnę.

Dnia 6 stycznia odbyły się częściowe wybory do Senatu francuskiego. Od r. 1918 Senat liczy 314 członków, wybieranych na lat 9; co trzy lata odnawia się trzecia część jego składu. Tego roku zaszła potrzeba dokonania wyborów nie 105 ale 116 senatorów, gdyż kilka foteli zostało dodatkowo opróżnionych przez śmierć senatorów.

Wybory senackie nie mogą uchodzić za wyraz panujących w społeczeństwie nastrojów politycznych. Senat nie powstaje bowiem w drodze powszechnego głosowania. Kollegjum wyborcze składa się zaledwie z kilkuset (600—800) ludzi, wchodzą w skład jego deputowani, członkowie rad departamentalnych i okręgowych, oraz delegaci rad gminnych całego departamentu. Są to zazwyczaj starsi i doświadczeni działacze samorządowi, którzy z natury rzeczy nie ulegają tak silnie wpływom agitacji wyborczej, jak bezkrytyczne tłumy, wybierające deputowanych do Izby. Dlatego to charakter polityczny Senatu nigdy prawie nie jest identycznym z charakterem Izby. Zazwyczaj Izba gra rolę motoru, a Senat rolę hamulca. Od r. 1919 jest przeciwnie: gdy bowiem w Izbie rządzi Blok Narodowy, złożony z elementów umiarkowanych to w Senacie stronnictwa lewicowe i radykalne tworzą zdecydowaną większość. Jednak radykalizm Senatu dalekim jest od skrajności i zaciepności, jaką odznaczają się sekciarze radykalni pana Henriota w Izbie. Najważniejszem zaś jest to, że nawet najskrajniejsi radykali senaccy (t. zw. la Gauche democratique) popierają energicznie i bez zastrzeżeń obecną politykę zagraniczną Poincarego, podczas gdy wśród „radicaux et radicaux socialistes“ w Izbie znajdują się silne grupy, których inspiratorem poza Izbą jest p. Caillaux, a które dążą do wycofania Francji z Zagłębia Ruhry i do porozumienia z Niemcami za cenę radykalnego zmniejszenia Niemcom sumy reparacyjnej.

Ostatnie wybory do Senatu odbyły się wyłącznie pod znakiem polityki zagranicznej. Hasło wyborcze brzmiało: Za lub przeciw Poincaremu. Zwycięstwo i to imponujące odnieśli poincaryści. Właściwie z wybranych 6 stycznia senatorów tylko dwaj są przeciwni polityce Poincarego. Są to dwaj socjaliści, jedyni na najbliższe trzechlecie przedstawiciele socjalizmu w Senacie. Komunizm w Senacie nie będzie reprezentowany. Sam Poincare został ponownie wybrany 794 głosami na 810 wyborców w depart. Mozy, który reprezentuje w Izbie lub w Senacie bez przerwy od 1887 r.

Skład partyjny Senatu uległ tylko mało znaczącym przesunięciom. Lewica (radykali i socjaliści) liczyć będzie 166 senatorów zamiast 163, centrum 134, t. j. tyle co dawniej, prawica 13—16.

Na wiosnę między 1 kwietnia a 31 maja b. r. odbędą się daleko donioślejsze wybory do Izby Deputowanych, do których wszystkie stronnictwa czynią już teraz gorączkowe przygotowania. Izba obecna, wybrana 16 listopada 1919 r., kończy swą czteroletnią kadencję 31 maja. Nowa Izba, która się zbierze 1 czerwca, liczyć będzie 577 deputowanych, a więc o 49 mniej niż obecna. Wybierana będzie zapewne na podstawie dotychczasowego systemu proporcjonalnego z t. zw. „prime à la majorite“, polegającą na tem, że stronnictwo zdobywające większość głosów w okręgu, zabiera wszystkie, a nie tylko większość, mandatów.

Radykali i rewolucyjni socjaliści usiłują doprowadzić do przedwyborczego bloku lewicowego, by wspólnemi siłami wszystkich stronnictw opozycyjnych obalić obecną narodową i umiarkowaną większość Izby. Do Bloku tego, obejmującego radykałów (Henriot), republikańskich socjalistów (Briand) i socjalistów (Section Française Int. Ouvrière), pozostających pod wodzą Bluma, Renaudela, J. Longueta, nie wejdą jednak komuniści, a bez nich „Bloc des gauches“ ma niezbyt świetne szanse. Wiele zależeć będzie oczywiście od tego, jak nkształtuje się w momencie wyborów sytuacja zagraniczna Francji. Obecnie Niemcy, Anglicy i żydzi zmobilizowali wszystkie siły, by przez obniżenie kursu franka wywołać wśród ludności francuskiej panikę i poderwać zaufanie jej do Poincarego. Wysiłki będą — zdaje się — próżne. Francja odeprze zwycięsko i ten nowy atak zjednoczonych wrogów.

Ruch polityczny w kraju.

Sprawozdanie poselskie.

Tuchów, 14 stycznia.

W niedzielę dnia 13 stycznia 1924 w obszernej sali Sokoła odbył się wiec, na którym wobec bardzo licznie zebranej inteligencji miejscowej, mieszczan, włościan z okolicznych wsi i robotników — bez różnicy partji politycznych złożyli sprawozdanie z działalności sejmu i senatu, senator Adelman (Chrz. Dem.) i pos. dr. Ant. Matakiewicz (Klub katol. lud). Prezydjum wiecu stanowili: naczelnik sądu p. Jeżower (przewodniczący), p. Hudyka (zast.) i p. Stef. Miś (sekretarz).

Poseł Matakiewicz przedstawił zgromadzonym przyczyny i cele powstania w Sejmie tak zwanej polskiej większości narodowej, działalność z niej

Teatr im. Słowackiego.

Wznowienie „Kaliguli“ Karola Huberta Rostworowskiego.

Pod względem dramatycznym jest to utwór wielce osobliwy. Przedewszystkiem osobista tragedja Kaliguli: wiadomo, że w zamiarze autora jestto deziluzja idealisty na tronie, człowieka, który wchodził nań z obietnicą obdarowania świata wiekiem złotym, a schodził zeń z życzeniem, aby ludzkość miała jedną głowę, by ściąć ją jednym zamachem. To, co się dokonało na przestrzeni pomiędzy temi dwoma orędziami, w czterech latach tego panowania, to wypełniła wyobraźnia, a raczej psychologiczny domysł poety okrutną męką poznania, obcowaniem sam na sam z ludzką nikczemnością, rosnącą wzgardą i nienawiścią, które otruły tę nieszczęną duszę żółcią samozatraty, a świat zalały potokiem krwi i huraganem mściwości. Sprawa jest przesądzana, wyjaśniły ją zarzuty uczonych i obrona poety: historja i psychiatrja znają innego Kaligulę, mają więc prawo objekcji przeciw pomysłowi poety, ale i poeta ma prawo tam, gdzie milczą źródła, dokonywać w psychikę swego bohatera introjekcji ideowej i duszoznawczej, byleby była w sobie konsekwentna, z wypadkami zgodna, a oblekała się w kształt sceniczny, który ma wnętrzną moc suggestji. Warunkom tym wizja Rostworowskiego czyni zadość w stopniu zupełnie niepospolitym i tem stwierdzeniem spór rozstrzyga się na jego korzyść. Nie chcę powtarzać tych rzeczy, dostatecznie znanych, pragnąłbym wskazać raczej na specyficznie dramatyczne ich następstwa. Autor stoi twardo na gruncie faktów, wyzyskał tak czy owak wszystkie dostępne informacje źródeł. Otóż w świetle tych wypadków żywy proces, który doprowadził cezara ze stanowiska ideału na trzęsawisko zwątpienia i zemsty, nie dał się zrekonstruować. Ta istnie dramatyczna walka ze sobą i z ludźmi nie jest tu tedy ukazana. Dokonała się przed podniesieniem kurtyny; oglądamy tylko klęskę, ostatnie godziny życia cezarowe. W tej nieklasycznej, wskroś współczesnej sztuce zachowane są wszystkie trzy klasyczne jedności, w takiem skupieniu ukazane są rezultaty tragicznego rozwoju. Surogatem procesu, którego nam odmówiono, jest sprawa Regulusa, niby epizod, lecz naprawdę powtarzający w skrócie paru godzin wieloletnią tragedję cesarza: zaufanie w ideał tłumu, rozpoznanie, współczucie z cesarzem i utożsamienie się z jego postawą. Dlatego to w młodym tym zapaleńcu zabija cezar własnoręcznie upiora swej przeszłości, aby się raz jeszcze nie zaszargał w poniewierce życia. Właściwym tedy bohaterem jest Regulus, ale ponieważ dramat jego napisany jest na marginesie, cóż tedy pozostaje w ognisku sztuki? Psychologiczna analiza Kaliguli. Doszoznawcze zaciekawienie poety, jego żywość i wnikliwość sprawiają, że ten temat, który się nie dzieje, ale trwa, dostarcza mu przecież wystarczającego wątku czteroaktowych zdarzeń. Psychologiczny przekrój duszy, śmiercionośnie trafionej w sedno swego życia: w wiarę, nadzieję i miłość drga na naszych oczach w konwulsjach umierania, ale nie broni się już ani napada: bo nie jest przecież walką ta gra w ciuciubabkę, którą stroi sobie ze zgrają spiskowych jutrzejszy nieboszczyk. W porównaniu z mocowaniem, które stoczył pono kiedyś — każą się nam domyślać — szlachetny tyran z plugawą hydrą narodu, jestto przedśmiertna igraszka, finał hałaśliwy, lecz niedramatyczny.

Albowiem i z tamtej strony niemasz akcji, takiej, któraby w sensie dramatycznej dynamiki wyzywała reakcję: spisek jest zakonspirowany, znowuż trwa, ale nie działa. Wynika to z oceny poety: ta strona aktorów skazana jest na ociąganie się tchórzostwa, próżne skandowanie heksametru, czekanie hasła skądinąd: od zgrzybiałej pretorjańskiej niańki cezarowej, od odtrąconej kochanicy, od bogów. Niedramatyczność spisku jest zatem również ideowo zamierzona, nie jest pomyłką lub niedopatrzeniem, ale świadomą postawą poety. I znowu nie mam zamiaru wznawiać otwartych zresztą aktów tej sprawy: odsyłano poetę do „L'opposition sous les Césars“ boissier'owego, jeśli już w Tacycie się nie doczytał, że sprzeciw republikański to był sam rdzeń idealnych sił narodu, że nie miał tedy prawa poeta, a za nim cesarz wykrzykiwać, że mu „już zbrydło za nie-bydło“, skoro tam właśnie piastowało się wysokie etos stoickie, jutrzenkę moralności chrześcijańskiej. Nie w nadwornym bowiem cyniźmie Demetrjusza, ale w djatrybach kulawego niewolnika Epiktera, „paskarza“ Seneki i filozofa na tronie Marka Aurelego tkwią zapowiedzi, jeśli nie wręcz genetyczne źródła tej etyki chrześcijańskiej, która — wyznaje poeta — jest właściwą „osobą dramatu, której dzieje, o ile życia i sił mu starczy,

wyłonionego rządu z Witosem i Korfantym na czele, i napiętnował tych, którzy rozłam w łonie większości rządowej wywołali. W końcu podkreślił uzdrowienie skarbu jako najważniejszą obecnie i niecierpiącą zwłoki sprawę, do czego rząd Witosa — Korfantego poczynił przygotowania, a którą obecnie w dalszym ciągu prowadzi rząd p. Wł. Grabskiego.

Senator Adelman, prezes komisji skarbowo-budżetowej Senatu, w swem przeszło godzinnem, znajomością rzeczy i szczerością nacechowanem sprawozdaniu, zajął się sprawami ekonomicznemi. Wyjaśnił przyczyny obecnej drożyzny, przyczem przedstawił prace przygotowawcze rządu do utworzenia Banku emisyjnego i wprowadzenia nowej waluty, zrównoważenia budżetu i bilansu handlowego, przyczem zauważył, że sytuacja ekonomiczna Polski zniszczonej wojnami, mającej wielu wrogów jest groźną, ale że niema powodu do rozpaczy, że zapasy złota i walut obcych i płynące na rachunek podatku majątkowego raty uprawniają do nadziei, że zapowiedzi rządu nie skończą się na frazesach, lecz zostaną wprowadzone w czyn.

Po obu sprawozdaniach nagrodzonych hucznymi oklaskami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Klimek, Litwiński, Tylko, Bień, Ks. pref. Fortuna, dyr. szkoły Wojtanowski, przewodniczący Jeżower i inni.

W końcu zgromadzeni uchwalili jednomyślnie następujące rezolucje: Zebrani

1) Wyrażają ubolewanie z powodu rozbicia polskiej większości narodowej w Sejmie, zaś posłom i senatorom, którzy przy niej wiernie wytrwali słowa uznania i zaufania.

2) Uważając sytuację obecną katastrofalnego spadku marki i nadmiernej drożyzny za nie do zniesienia, szczególnie dla mas żyjących z płac stałych i zarobków, wzywają rząd, aby jak najenergiczniej zajął się zwalczaniem drożyzny, zaprowadzeniem oszczędności i ściąganiem wysokich do majątku i zysku zastosowanych danin od posiadaczy majątków, w szczególności tych, którzy w czasie wojny nadmiernie się zbogacili.

3) Domagają się, by minister Skarbu w możliwie najkrótszym czasie zatrzymał dalsze drukowanie marek polskich, a przystąpił do zaprowadzenia nowej pełnowartościowej waluty.

4) Uważają za słuszne, aby Skarb Państwa nie tylko odnośnie do przychodów, ale także i zobowiązań pieniężnych np. odnośnie do czynszów za wynajmowane lokale na pomieszczenie władz i urzędów stosował waloryzację.

5) Zgromadzeni opowiadają się za rozszerzeniem władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, za jaknajdalej idącymi oszczędnościami a w szczególności także za zmniejszeniem liczby posłów i senatorów.

6) Zgromadzeni opowiadają się przeciw stosowaniu przy tworzeniu obecnego Rządu klucza partyjnego, natomiast domagają się, aby na stanowiska ministrów powoływano ludzi zdolnych, wybitnych fachowców, bez względu na ich przynależność partyjną.

Po podziękowaniu w serdecznych słowach przez senatora Adelmana pod adresem zgromadzonych za poważny przebieg zgromadzenia i wyrażeniu przezeń nadziei pomyślniejszej przyszłości zamknął przewodniczący obrady. Następnie senator Adelman i poseł Matakiewicz w towarzystwie uczestników wiecu udali się do kościoła OO. Redemptorystów w Tuchowie, gdzie znajduje się cudami słynący obraz Matki Bożej, aby prosić Królową Polskiej Korony o błogosławieństwo dla dalszej pracy.

Pierwszy biskup władywostocki.

Po utworzeniu w ub. r. diecezji władywostockiej, zamianowała Stolica Apost. pierwszym jej biskupem Polaka, ks. Karola Śliwowskiego. Nowy biskup polski, o którego konsekracji w Charbinie (Chiny) niedawno donosiliśmy, urodził się w r. 1850 w Warszawie. Po ukończeniu szkoły średniej w rodzinnem mieście, kontynuował studja wyższe we Francji i Niemczech. Ukończył je w Akademji duchownej w Petersburgu ze stopniem Magistra teologji. Następnie pełnił obowiązki wikarjusza w Siennje (gub. Mohylewska) i w Leplu (gub. Witebska), gdzie był proboszczem i dziekanem. Działalność ks. Śliwowskiego w Leplu przypadła na okres najsroższego ucisku katolicyzmu przez prawosławie. Nieustępliwe stanowisko ks. dziek. Śliwowskiego wobec rządu carskiego, naraziło go na prześladowanie, które miało się skończyć jego wygnaniem, a dzięki interwencji osób postronnych, zakończyło się przesiedleniem go do Kazania. Stąd następnie został ks. Śliwowski przeniesiony do Władywostoku. Nominację ks. Śliwowskiego, nieustraszonego obrońcy polskości i katolicyzmu, powitali jego diecezjanie z radością.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Sprowadzenie zwłok Sienkiewicza do Polski.

Według nadeszłych z Berna szwajc. wiadomości, rząd szwajcarski zgodził się na przewiezienie zwłok Henryka Sienkiewicza do Polski.

Przed wstrzymaniem druku banknotów.

W Prezydjum rady ministrów w Warszawie odbyła się onegdaj konferencja z udziałem premiera Grabskiego i komisarza oszczędnościowego p. Moszkalewskiego w sprawie redukcji personalu technicznego w państwowych zakładach graficznych. Jak się dowiadujemy, dotychczas otrzymało już wypowiedzenia 20 maszynistów i kilkudziesięciu robotników.

Wielka katastrofa kolejowa pod Brodami.

W niedzielę o godz. 3-ej w nocy **zderzyły się** między stacjami Rudnią Poczajowską a Michalówką na przestrzeni Brody-Zdołbunów, **dwa pociągi osobowe,** zdążające naprzeciw siebie. **Jest kilkanaście zabitych, a wiele osób ciężko i lekko rannych.** Na miejsce wypadku przyjechała komisja dyrekcyjna ze Lwowa, celem stwierdzenia przyczyny wypadku.

Wśród osób zabitych skonstatowano następujące nazwiska: S. Chattinger z firmy „Lwowianka" (cukiernia we Lwowie), J. H. Loebel i M. Wasserman z Ostrowa, S. Deutschman i I. Seidel z Krzemieńca, Karańczuk, Abr. Pisch z Radziwiłłowa, M. Lübschütz z Ostrawy, Korotiris, S. Buchbinder i S. Beyer z Krzemieńca.

Tajemniczy wyjazd Petlury.

Prasa ruska otrzymała wiadomość z Warszawy, że b. ataman Ukrainy, Semen Petlura, uciekł ciehaczem z Warszawy w towarzystwie b. ministra swego, Prokopowicza. Obaj zatrzymali się na razie w Rumunji, następnie wyjeżdżają do Rzymu. O ile wiadomość ta jest prawdziwa, to Polska pozbędzie się niepotrzebnego ciężaru i zatrą się ostatnie wspomnienia niefortunnej wyprawy kijowskiej, która pociągnęła za sobą ciężkie ofiary ze strony Polaków.

TOWARZYSTWO PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO. W Warszawie powstaje oddział Towarzystwa prawa międzynarodowego, założonego z siedzibą w Londynie w roku 1873, mającego oddziały we wszystkich niemal państwach świata. Towarzystwo to ma za zadanie pracę nad rozwojem i kodyfikacją prawa międzynarodowego i urządzanie doroczne kongresów. W skład komitetu dla opracowania statutu wchodzą: prof. Cybichowski, prof. Babiński, prof. Chełmoński, Dr Kuratowski, prof. Makowski i Dr Grundstein. Zebranie organizacyjne oddziału odbędzie się w połowie lutego.

ROZWYDRZENIE PO WSIACH. Z Łączek Kucharskich piszą nam: „Źle się dzieje w naszej Polsce, bo nie ma zgody ni jedności, bo rząd co chwila się zmienia, bo samolubstwo i prywata jak fale powodzi ogarniają szerokie warstwy społeczne, niszcząc ideały narodowe, te soki żywotne naszego narodu; ale najgorzej to już chyba w naszej parafji. Zepsucie, zwłaszcza wśród młodzieży, doszło u nas do tego stopnia, że nie ma prawie wesela ni zabawy, by nie było bitek, awantur, a nawet morderstw jak najohydniejszych. W ostatnich 15-tu miesiącach popełniono na zabawach aż sześć morderstw, nie licząc ciężkich pobić. Ostatnią ofia-

w cyklu dramatów zamknąć pragnie". Zamiar ten doznaje niebezpiecznego zamącenia przez takie właśnie dowolne przesunięcie świateł i wymaga od nas wielkiego, może nazbyt wielkiego zaufania zarówno w autonomiczną moc ideału chrześcijańskiego, który ma począć wszystko z niczego, bez jakiejkolwiek zastanej w Rzymie tradycji, jak i w konstruktywną siłę poety, który chce mieć koniecznie przed i po spuszczeniu kurtyny kompletną pustkę etyczną, aby wypełnić ją dalszemi ogniwami swego cyklu. Powtarzam: mimo tych zastrzeżeń skłonny jestem i tutaj przytaknąć zuchwałemu zamiarowi poety, który uparł się tomat swój przewrócić na nice, aby odbudować go napowrót w duchu swej idei. Niechże to tworzywo wijo się w mękach ponownego porodu, byleby narodziło się powtóre z wnętrzną siłą żywota.

I do tego właśnie zdążam: pozbawiony dramatycznej akcji i reakcji w znaczeniu tradycyjnem, jest twór Rostworowskiego osobliwym okazem zgoła nowej, jedynej w swym rodzaju dramatyczności. Analiza psychologiczna obu stron wrogich, fascynujących się spojrzeniem węża i ofiary, daje zamiast walki, traktaty o człowieku i tłumie, ale w jakże napiętej dynamice toczą się te rozprawy: te disjecta membra dramatyczne to są chwile o niesłychanie skondensowanej sile wybuchu, bezprzerwnie nizane jedna na drugą, eksplozje walki, zamiast jej mocowanie się. I oto okazuje się, że ten rodzaj konfliktu ogarnia nas dziś wrażeniem silniejszem, niż akcja prawidłowo „wstępująca i zstępująca", że apercepcja nasza chłonie w tej chwili z radosną gotowością taką właśnie dynamikę napięć i błogosławi w niej poezję teatralną bardzo wysokiej miary. Jestto ekspressjonizm w znaczeniu najdostojniejszym, prawie że eksplozywizm. To, co niewydarzony teoretyk „czystej formy w teatrze" nazywał: „napięcia kierunkowe czy dynamiczne", to zrealizowane jest tutaj, dużo wcześniej i bez teorji, lecz w nieuchronnej konsekwencji tematu i jego ideowej interpretacji.

A może i w chwili dziejowej? Kierunki artystyczne nie są przecież zachcianką koteryj, lecz wyrazem kultury i jej momentu. Czy ta specyficzna dramatyczność tej tragedji, poczętej w pierwszej dobie wojny, nie nabrzmiała emocją tej właśnie chwili, nie zapłodniła się duchem tej atmosfery? Ta niby „klasyczna" sztuka, zamiast stygnąć w posągowej harmonji antyku, dygoce przecież całą pulsem passji i krwi: tylko liryka umie się tak utożsamiać z emocjonalną treścią swego tematu. Oddawna podejrzywałem, że niepodobna, aby poeta tak szczery, jak Rostworowski, podszedł do tematu odległego, jak sprawa Kaliguli, bez pobudek osobistych. Domysłowi memu przychodzi teraz w pomoc sam poeta. W przeddzień wznowienia, gdy „aktualność", a z nią plotka są już dostatecznie nieszkodliwe, wyznaje, że cezarową tragedję idealizmu przeżył osobiście. Działo się w oblężonym Krakowie, gdy senatory były w Wiedniu, a pisarz polski z garstką zatraceńców, w panice ewakuacji, rechocie ostrzeliwań i jeszcze nieznośniejszym zgiełku „orjentacyj" trwał na wysuniętym bastjonie nie znającego co kompromis, narodowego sumienia. „Wezbrał we mnie w tej dobie taki nadmiar goryczy i nienawiści do mego społeczeństwa, że — wierzajcie — rzucałbym bomby w tem ugodowem mieście, gdybym nie chwycił się obrącz krzyża i nie znalazł w nim celu". Wyznanie takie, kiedy pada z ust człowieka, w którym żyje jedna z najczystszych dusz swego pokolenia, ma bezcenną wymowę szczerości i cierpienia. Odsłania się w niem błyskawiczny skrót tragedji Kajusa Cezara Kaliguli, który przecież także, dławiony już do utraty tchu pętlicą Lęku i Pogardy, wyznawał, że jest jednym z tych, co „świata nie rozumie inaczej, jak w świetle celu... Kto chce... poco". — Tylko, że sensu tego cesarz już nie odszukał.

Zdaje mi się, że to właśnie doznanie osobiste dało psychologicznemu obrazowi jego wibrację uczuciową, tę eksplozywność swoiście dramatyczną. W ujęciu scenicznem, w wielokształtnej orkiestracji wiersza, mistrzowskiem operowaniu tłumem, w ciepłem odczuciu barw, plastyce kształtów a ornamentacji linij powstał tedy utwór teatralny, jedyny w swym rodzaju: studjum psychologiczne, dokonane z wnikliwością analityka, wyznane z passją liryka, a wygrane z rzadko u piszących spotykaną wnikliwością reżysera. Paradoksalność tych sprzecznych przymiotów jest, zdaje mi się tajemnicą niesamowitego uroku tego dzieła: tak, jak gdyby ich zestrój dawał wysoce estetyczną jedność wrażenia, poza którą zamilkły, lecz przyczaiły się do skoku sprzeczności ideowe, tylokrotnie wskazywane.

Utwór tego typu jest i pozostanie jednem z najwdzięczniejszych zadań reżyserskich. Kierował wznowieniem pan Piekarski. Koncepcja sceniczna jest własnością autora, który sztukę swoją oddał

rą padł 22-letni młodzieniec „Dziedzic" w święto Bożego Narodzenia. Czyż jest inna parafja tak zbójecko usposobiona? A winny temu zabawy i muzyki.

Otóż apelujemy tą drogą do władz i miarodajnych czynników, aby — jeżeli jeszcze mają jaką władzę i choć iskierkę miłości Ojczyzny — zabroniły surowo wszelkich zabaw, tańców i pijatyk w naszej parafji, bo więcej tu zginie ludzi od pałki zbójeckiej, aniżeli zginęło — z naszej parafji — na wojnie. Winnych należałoby najsurowiej karać!"

SPALONE DOKUMENTY O ODKRYCIU AMERYKI. Z Huelvy, w Hiszpanji, donoszą do londyńskiego „Timesa", że w miasteczku portowem Palos de la Frontera, z którego portu dnia 3-go sierpnia 1492 roku Krzysztof Kolumb wypłynął na wyprawę, mającą zakończyć się odkryciem Ameryki, spłonął doszczętnie starożytny ratusz miejscowy. Jak przypuszczają, pożar wywołali niektórzy urzędnicy miejscowi w obawie przed skutkami rewizji ksiąg gminnych, nakazanej przez rządzący obecnie w Hiszpanji dyrektorjat. W spalonym ratuszu znajdowały się między innymi także niezmiernie cenne dokumenty historyczne, tyczące się wiekopomnej podróży Kolumba. Istnieje więc przypuszczenie, że i one spłonęły razem z księgami rachunkowemi, których rewizji tak bardzo obawiali się urzędnicy miasteczka.

WYPADEK W TEAETRZE BARCELOŃSKIM. W Barcelonie podczas przedstawienia w teatrze, zawalił się w tych dniach bufet, przyczem pięć osób utraciło życie.

EKSMISJE NA RZECZ DZIAŁACZY PARTYJNYCH. Z Moskwy donoszą: Wcik przyjął ustawę o eksmisji mieszkańców Moskwy z lokalów prywatnych. Eksmisja może mieć miejsce na mocy wyroku sądowego, bądź na skutek zarządzenia administracyjnego. Na mocy wyroku sądowego wolno eksmitować lokatorów z powodu konieczności remontu mieszkania, z powodu niezapłacenia czynszu lub też wprowadzenia się nieprawnie do lokalu. Eksmisja na mocy zarządzenia administracyjnego następuje na skutek rozkazu głównego zarządu politycznego (czerezwyczajki), niezależnie od pory roku. Mieszkanie zwolnione oddaje się w zasadzie robotnikom lub działaczom partyjnym.

POLACY W RIO GRANDE DO SUL. Według obliczeń wychodzącej w Kurytybie „Gazety polskiej w Brazylji", w południowym stanie brazylijskim Rio Grande do Sul mieszka 44.821 Polaków. Jedna szkoła przypada na 320 Polaków. Stosunek ten liczby szkół do liczby Polaków jest, zdaje się, w tym stanie lepszy, niż w Paranie.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Likwidacja starostwa podgórskiego.

Z dniem 15 b. m. starostwo podgórskie zostało zlikwidowane, a agendy jego przejęło starostwo w Krakowie. W ciągu ubiegłych dwóch tygodni została likwidacja w zupełności przeprowadzona, tak, że **od dziś wszelkie sprawy, podpadające dotąd kompetencji starostwa podgórskiego, winny być kierowane do starostwa przy ul. Starowiślnej 13 w Krakowie.** Wskutek tych zmian, podlega obecnie starostwu krakowskiemu, na którego czele stoi starosta Dr Bal, **ponad 150 gmin,** podczas gdy dotąd starostwo krakowskie obejmowało około 100 gmin. Starostwo krakowskie doznało obecnie powiększenia obszaru o połowę i obejmuje administrację również i na prawym brzegu Wisły. Równocześnie **utworzono nowe starostwo z siedzibą w Makowie,** do którego włączone zostały gminy z części powiatu myślenickiego i żywieckiego.

Ułani-inwalidzi w szpitalu Załogi.

W szpitalu Załogi krakowskiej pozostaje w leczeniu **jeszcze 16 wojskowych,** ranionych na ulicach m. Krakowa w dniu 6 listopada ub. r. **Stan ich zdrowia przedstawia się obecnie zadowalająco;** część z nich znajduje się w rekonwalescencji, część zaś wymaga jeszcze ścisłej opieki lekarskiej. Z oficerów są jeszcze w szpitalu pdpł. Bzowski i por. Oświęcimski, którzy pozostawać muszą w leczeniu jeszcze kilka tygodni. **Czterech najciężej rannych ułanów przedstawionych zostanie komisji superrewizyjnej jako zupełnie niezdolnych do służby wojskowej,** przyczem komisja określi ich procentowy stopień inwalidztwa. **Reszta żołnierzy** pozostających w szpitalu, będzie mogła być użyta tylko do lekkiej służby.

Nowa taryfa pocztowa,

podwyższająca dotychczasowe opłaty o blisko 50%, wchodzi w życie z dniem dzisiejszym. W obrocie krajowym **list zwykły kosztuje 200 tys., kartka pocztowa 120, druki, zależnie od wagi, 60 do 600 tys., paczki** od **600—3.800 tys., polecenie,** recepis i nadanie przesyłki za pobraniem **400 tys. Przekazy pocztowe tak, jak dotąd,** t. j. zależnie od wysokości kwoty, od 30—200.000 tys., opłata za list do: Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier 450 tys., do innych krajów 600 tysięcy. W obrocie krajowym **opłata za telegram zwykły 1.500, pilny 4.500 tysięcy.** Opłata za telefon w rozmowach międzymiastowych na odległość do 25 klm. — 800 tys. za 3 minuty, do 50 klm. — 1.500 tys., do 100 klm. — 2.300 tys., do 200 klm. 3.800, za każde dalsze 100 klm. po 1000 tys. mkp. za 3-minutową rozmowę.

Kraków, 16 stycznia.

TRJUMF SZTUKI — NAD ŻYCIEM!.. Otrzymujemy następujące znamienne pismo, świadczące jeszcze raz, że Kraków, mimo wszystko, zachowuje swą senatorską godność, umiejącą się dostojnie owinąć togą, choćby pocerowaną: Gdy się patrzy po sklepach i rynku handlowym, spostrzegając codzienne skoki szaleńczej drożyzny, musimy sobie przyznać, iż mamy w Krakowie ostoję przedwojennego szlachetnego nastroju — nasz teatr im. Słowackiego. Linja jego repertuaru, widoczna na każdym kroku dążność do najlepszego podania granych dzieł — a przedewszystkiem ceny miejsc tworzą na tle potopu waloryzacyjnego jasną górę Ararat, na której zatrzymała się arka naszej sztuki dramatycznej.

Istotnie, gdy porównamy **najwyższą w nim cenę 5 miljonów marek za lożę na** 5 osób ze szklanką cienkiej herbatki w zażydzonej kawiarni i zestawiając to znów z najtańszem miejscem w teatrze — **za 100.000** mkpl przekonamy się, że **nasz teatr jest naprawdę świątynią sztuki z fakirami w obsłudze, oddanymi swej służbie aż do zupełnej abnegacji materjalnej.**

Za te skromne pieniądze bawią widza przez cały wieczór — Szekspirem, Mussetem, Fredrą i t. d. naprawdę z zaparciem się, godnem artystów — to też możemy być dumni z naszego teatru, że zapanował nad życiem i drożyzną.

SPIS LUDNOŚCI ROZPOCZĘTY. W ubiegłą sobotę nadeszły z Warszawy odpowiednie formularze dla spisu podatników, obowiązanych do zapłaty podatku majątkowego, toteż miejski Urząd statystyczny przystąpił w poniedziałek 14 b. m. do prac spisowych. Pierwsza grupa, złożona z 20 urzędników biura stytystycznego, rozpoczęła urzędowanie w dzielnicach I, II i III, zaś dzisiaj, t. j. we środę, fungować będzie w dalszych dzielnicach druga grupa, przeważnie studentów wyższych uczelni. Wobec szczupłej liczby komisarzy spisowych (50 osób), Urząd statystyczny przyjmuje jeszcze nadal zgłoszenia chętnych studentów, zaznaczając, że wynagrodzenie za czynności spisowe normuje się według ilości pozycji, przyczem za każdą przypada komisarzowi kwota o równowartości 5/100 franka złotego. Pozycji takich mają komisarze spisowi wykazać dziennie przeciętnie około 30.

NIEZNACZNE POTANIENIE MIĘSA I MĄKI. Od kilku dni daje się zauważyć w Krakowie pewna stabilizacja cen, a nawet nieznaczne potanienie, np. mąki i mięsa. Targowica miejska pełna była wczoraj bydła i nierogacizny, które jednak nie znajdowało licznych odbiorców, ze względu na ogólny brak gotówki. Podczas, gdy do niedawna jeszcze mięso w rzeźniach i jatkach rozkupywali konsumenci we wczesnych godzinach rannych i koło godz. 10 sklepy świeciły stale pustkami, obecnie o każdej porze dnia można dostać dowolne ilości mięsa i to w niektórych sklepach rzeźniczych po cenach znacznie niższych od dotychczasowych. Zjawisko nadmiaru towaru, a zmniejszonego popytu jest widoczne. Również cena mąki pszennej obniżyła się na targu do 800 tys. za 1 kg.

STATYSTYCZNY WYKAZ TOWARÓW. Firmy, utrzymujące stosunki handlowe z zagranicą, od dawna już odczuwały brak wykazu towarów, który mógłby służyć za podstawę do załatwiania formalności statystyczno-celnych przy imporcie i eksporcie. Lukę tę wypełnia obecnie ogłoszony przez Główny Urząd statystyczny Wykaz towarów, w którym dla każdego rodzaju towarów wskazane są numery statystyczne i pozycje taryfy celnej. Obszerny skorowidz alfabetyczny i instrukcje co do sposobu posługiwania się wykazem ułatwiają korzystanie z tego wydawnictwa, niezbędnego dla każdego eksportera i importera.

NOWE ARESZTOWANIA CZARNOGIEŁDZIARZY. Organa policji krakowskiej przeprowadziły ponownie obławę na spekulantów walutowych i to zarówno na samej czarnej giełdzie, jak i na sąsiednich placach i ulicach. Część posterunkowych i wywiadowców operowała pod gołem niebem, druga zaś w restauracjach i różnych podejrzanych lokalach. Wynikiem obławy było aresztowanie kilkunastu spekulantów z Krakowa i prowincji.

ŚMIERTELNY SKOK Z BALKONU. W zamiarze samobójczym rzuciła się wczoraj z balkonu I-go piętra kamienicy przy ul. Siemiradzkiego 12 Aniela Siedlecka, lat 26. Denatka poniosła śmierć na miejscu wskutek załamania podstawy czaszki; zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Przyczyny samobójstwa nie zdołano dotąd stwierdzić.

CHLEB Z PLUSKWĄ. Piekarnia lwowska Jakóba Beigla przy ul. Lwowskiej w Podgórzu sprzedała wczoraj p. K. Gawędzie chleb z upieczoną pluskwą wośródce. Sprawę oddano prokuratorji.

teatrowi w egzemplarzu drukowanym zainscenizowaną i wyreżyserowaną. Dochowano jej wierności, wprowadzając tylko pod okiem autora kilka trafnych nowości (pierwsze wejście cesarza w baldachimie) oraz przywracając tekst, wielokrotnie nieuszanowany w egzemplarzu Solskiego. Rozmowę Kaliguli z Demetrjuszem (koniec aktu III) w dociekaniach metafizycznych sam poeta określił, i sprowadził do treściwego wyrazu. Rola główna jest wielkim triumfem sztuki aktorskiej p. Piekarskiego; sam poeta uznał w niej najpełniejszą realizację swego zamysłu, kreację najwyższej miary, która zostawia daleko w tyle wszystkie dotychczasowe wcielenia tej postaci. A kreował Kaligulę przedtem nie byle kto: Solski, Bończa, Stanisławski. Pan Piekarski znalazł tu rolę, która przylega bez reszty do jego indywidualności: jego zainteresowania są wyraźnie psychologistyczne, świadomość chętnie refleksyjna, a środki wybitnie ekspresyjne. Może i doświadczenia filmowe tego artysty nie pozostały tu bez pożytku. Z momentów i ze szczegółów, nie w rzucie improwizacyjnym budowana jest ta rola. Trzebaby wyliczyć moc tych drobiazgów, z czujną konsekwencją i uporczywą pilnością zbieranych w pełną logiki i umiaru syntezę. Takie sceny, jak obłędne wodzenie Regulusa w pierwszem z nim spotkaniu, scena śmiechu i finał aktu drugiego, scena z Protogenesem i z dzieckiem, ostatni akt, zagrany jakby echem z zaświata, pyszne pomysły mimiczne i fonetyczne, wielokrotne zniekształcenia, tłumiki i hamowidła, nakładane dykcji, nadewszystko w kompozycji całości: rozstrój i nieobliczalność zachceń, nad którą panuje przecież świadomy sens i zamiar wykonawcy — wszystko to jest rewelacją talentu, który po tym sukcesie ma prawo sięgać już po najwyższe zadania sztuki aktorskiej. Z dawnych wykonawców pani Bednarzewska powtórzyła z właściwym sobie akcentem słodyczy rolę bezradnej Cezonji. Lollją poraz pierwszy była pani Wysocka; ma w niej sposobność rozwinąć cały przepych swej klasycznej pozy, szerokość frazy deklamacyjnej i patos obrażonego uczucia. Wszystkie inne role grają w zespołach, świetnie prowadzonych ręką poety i reżysera; wszystkie też obsadzone są mocno i mają własny indywidualny wyraz. Z pośród spiskowych Chaerea p. Kułakowskiego wpada chwilami w offenbachiadę, ale i wtedy karykatura ta ma dojmującą żałość i wymowę poniżenia. Pośród dworzan góruje p. Bracki, pyszny w masce i todze, a nieustępliwy, jak wyostrzony miecz siepacza. Resztę ról wykonali: spiskowcy pp. Sawicki, Brandt, Białoszczyński, Białkowski, i inni, dworzanie: pp. Chodecki, Dobiesław, Puchalski. Regulusem był pan Socha; nie dostawało mu urody, brakło ciepła i zapamiętania miłosnego; w scenach popędliwych brał ton nieco za młody, ale w refleksyjnych, u boku cesarza miał przekonywujące chwile zamyśleń i akcenty rozpaczy. Współgrały pamiętne z pierwszej reprezentacji, przepyszne dekoracje Karola Frycza. Przepiękne strofy safickie o zemście cezara wykonały uczenice i uczniowie miejskiej szkoły dramatycznej.

Dr. Tadeusz Świątek.

Zawiadomienia i komunikaty.

ODCZYT PROF. JACHIMECKIEO Dzisiaj, we środę 16 b. m., o godz. 6 wiecz., w sali Zakładu zoologicznego (ul. św. Anny 6) prof. Dr Zdzisław Jachimecki wygłosi w języku francuskim odczyt pod tytułem: „La lutte pour et contre l'idéalisme dans la musique française d'aujourd'hui".

Z KRAK. TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Dzisiaj, we środę 16 b. m., o godz. 8 wieczorem posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: 1) Dr Biernacki i Dr Reiner: demonstracje chorych z oddz. prof. Latkowskiego: 2) Dr Nowicka: „O zawartości chlorków w płynie mózgordzeniowym i ich znaczeniu rozpoznawczem w schorzeniach oponowych".

Z TOW. ETYCZNEGO. Dzisiaj, we środę, o godz. 7 wiecz., w sali 39 Coll. Novum prof. Dr Tomasz Lulek wygłosi odczyt p. t.: „Tow Etyczne a naprawa skarbu". Goście mile widziani.

BEZPŁATNE KURSA czytania, pisania i rachunków urządzone zostały staraniem Akad. Koła T. S. L. Zgłoszenia w godz. 2—3, ul. Jabłonowskich 12, II p.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: W przygotowaniu dwie nowości: polska komedja poetyczna Jerzego Szaniawskiego o rajskim „Ptaku", który dotychczas olśniewa Warszawę ze sceny „Rozmaitości" — i atrakcyjna sztuka Dickensa „Świerszcz za kominem", którego z zespołem przygotowuje p. Wysocka już na najbliższą przyszłość. Urozmaicony i tak interesujący repertuar bieżącego sezonu zyska w tych premierach sukcesowe sztuki, obie poprzedzone już trjumfami gdzieindziej, zwłaszcza „Świerszcz", który był atrakcją teatru Stanisławskiego w Moskwie.

Z OPERETKI komunikują: „Szczęście Mery", operetka Gilberta, zwabia tłumy publiczności do teatru przy ul. Rajskiej. Przepiękna muzyka, tryskające dowcipem libretto, dalekie od trywialnej banalności, podoba się bardzo.

Z „BAGATELI" komunikują: „Noc Sabatu" Jacinta Benavente wzbudziła niezwykłe zainteresowanie wśród publiczności i wywołała żywą polemikę. Akt, rozgrywający się w cyrku, silny pod względem napięcia dramatycznego, pociąga zarazem, jako barwny obraz, przez efektowne kostjumy. Również współczesne tualety pań: Kozłowskiej, Koreckiej, Sznage-Andruszewskiej, tworzą interesujący pokaz mody. „Noc Sabatu" dzisiaj (we środę), oraz w dni następne.

„SZOPKA KRAKOWSKA". Najbliższe przedstawienia „Szopki Krakowskiej" odbędą się w sobotę 19 b. m. i w niedzielę 20 b. m. Bilety wcześniej do nabycia w kancelarji Muzeum od godz. 9 do 2-ej.

X PORANEK SYMFONICZNY „BRAHMS-WAGNER" odbędzie się w niedzielę 27 b. m.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: Po poł. o g. 5 „Gwałtu, co się dzieje!", wieczorem o godz. 9 Kabaret-Dancing.
Czwartek: „Kaligula" K. H. Rostworowskiego.
Piątek: „Kaligula" K. H. Rostworowskiego.
Sobota: „Carewicz Aleksy" D. Mereżkowskiego.

Repertuar Operetki.

Środa: „Szczęście Mery".

Repertuar „Bagateli".

Środa: „Noc Sabatu".
Czwartek: „Noc Sabatu".

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Tih Minh".
WANDA: „Korowód śmierci".
REDUTA: „Stworzenie świata", monumentalny film włoski, serja I i II razem, 12 części.
PROMIEŃ: „Sułtanka Olivia".
ZACHĘTA: „Sodoma i Gomora".

Wiadomości gospodarcze.

Przemysł maszynowy w Polsce.

Prof. inż. K. Krause wygłosił przed paru dniami na zebraniu krak. Towarzystwa Technicznego referat o rozwoju i celach polskiego przemysłu maszynowego. Sprawie tej — ze względu na jej doniosłe ogólno-obywatelskie i państwowe znaczenie warto bliższą uwagę poświęcić. Sam przemysł maszynowy jest bezwątpienia dowodem wysokiej kultury materjalnej społeczeństwa, a słynny Naumann skonstatował, że ani węgiel, ani ruda, ani nawet nie żelazo lecz gotowe maszyny są podstawą wszelkiej produkcji przemysłowej. — Jak wykazuje statystyka jedną z głównych przyczyn wojny światowej, był silny rozwój niemieckiego przemysłu maszynowego, zagrażający poważną konkurencją wytwórczości angielskiej i francuskiej. Jeżeli za miernik kultury materjalnej uważano dawniej ilość zużytego mydła — to obecnie ilość zapotrzebowania żelaza i węgla o wiele jaskrawiej ilustruje dobrobyt indywidualny i państwowy. Otóż Polska z zapotrzebowaniem 0'3 tony węgla i 25 kg. żelaza na głowę stoi prawie na końcu narodów kulturalnych (Ameryka 200 kg. żelaza na głowę!). Nic dziwnego, że w takich warunkach prymitywnej kultury przemysł, maszynowy wysoko stać ani nie będzie, ani nie potrzebuje. Zarówno prelegent, jak i dyskutenci podkreślali przerażającą tandetność polskiego przemysłu maszynowego, który tylko dzięki złe zrozumianej polityce cłowej wegetuje — ale o jakiejbądź możności szukania rynków zbytu za granicą niema mowy.

Prelegent wskazał, gdzie tkwią przyczyny tych opłakanych stosunków: w ciemnocie obywatelskiej ogółu, w braku oświaty szerokich mas i w zapoznaniu własnego interesu. Ale i w technicznej organizacji przemysłu tkwią błędy zasadnicze: brak inicjatywy, wady zużytkowywania surowca i naturalnych bogactw kraju, brak fachowego szkolnictwa, zła praca fizyczna i zła płaca, wyzysk, a wreszcie brak kapitału obrotowego. **H. G.**

SPŁATA PODATKÓW ZBOŻEM. Zgodnie z planem, ustalonym przez poprzedni rząd, wpłaty podatku majątkowego przez rolników mogą nastąpić w formie dostawy przez nich zboża do dyspozycji rządu, w którego imieniu działać będzie Związek Polskich Organizacyj rolniczo-handlowych. Rząd za zboże to ma uzyskać pełnowartościowe waluty, które będą służyć celom sanacji skarbu państwa. Termin, do którego rolnicy mogą zgłaszać swoje deklaracje na wspomniane dostawy, upływa z dniem 25 stycznia 1924. Warunki dostawy ogłoszone zostają równocześnie w „Monitorze Polskim" z dnia 11 stycznia b. r.

PROJEKT STWORZENIA GIEŁDY NIEOFICJALNEJ W WARSZAWIE. Jak się dowiadujemy w kołach zbliżonych do ministerstwa skarbu istnieje zamiar założenia nieoficjalnej giełdy w Warszawie, ze względu na to, że zebrania giełdy oficjalnej odbywają się raz dziennie, co dla obrotu giełdowego jest nie zupełnie wystarczające. Giełda ta zorganizowanaby była na sposób podobnych instytucyj zagranicznych.

NOWA EMISJA PAROWOZÓW. W onegdajszym „Monitorze" ogłoszono nową emisję Parowozów, połączoną z konwersją i przeliczeniem wartości nominalnej na złote z tem, że pięć akcji starych będzie wymieniane na jedną nową dziesięciozłotową. Z tego wynika, że jedna akcja została oszacowaną na 2 złp. Do tego też kursu dostosował się kurs Parowozów na wczorajszej giełdzie.

Kurs dolara.

W Krakowie	**10.350.000**
W Warszawie ..	**9,900.000—9,850.000**
W Katowicach	**10,600.000**

Frank złoty dla cen tytoniu — od 14 b. m. 1,910.000.

Frank złoty dla kolei i poczt — od 14 b. m. 1,500.000.

GIEŁDA KRAKOWSKA z dnia 15. bm.

Waluty i czeki.	
Dolar	**10,500.000—10,350.000**
Frank franc. .	—
Korona austr. .	**149**
Korona czeska	**295**
Franki szwajc.	—
N. Jork	**10,350.000**
Londyn	—
Zurych	**1,825.000**
Paryż	**460.000**
Wiedeń	**149**
Praga	**298.000—295.000**
Medjolan	—

AKCJE:

Akcje bankowe:	w tysiącach marek polskich: ofiarow.	żądano	transak.	transak. z d. 14 I.
Polski B. Przemysłowy	3000	3600	3550	3150
Bank Małopolski ...	3500	4000	4000	3500
Ziemski Bank Kredyt.	1800	2000	1950	1850
Powsz. Bank Kredyt. .	600	700	650	650
Bank Komercjalny ..	650	750	775	700
„ Zw. Sp. Zarob. .	28000	33000	33000	
Tow. handlowe				
P. T. H.	3000	3500	3275	2500
„Impex"	175	225	220	180
„Pharma"	3000	3500	3200	2750
„Polski Glob"	550	700	700	650
Żegluga Polska	700	850	770	825
Tow. przemysł.				
Zieleniewski	60000	65000	62 00	63250
H. Cegielski, ...	4000	4500	4100	4300
Parowozy, ...	3800	4500	4500	4000
„Automotor"	1500	2000		
„Trzebinia" żel.	4500	5000	4850	4500
„Pocisk" zakł. amunicyj.	3500	4000	4000	4000
„Górka" cement.	85000	90000	90000	84 00
Sierszańskie Górn. ..	36000	40000	39500	39000
„Tepege"	20000	25000	25000	21000
Gazy ziemne				
Polska Nafta	2700	3200	3100	2900
„Pokucie"	2000	2500	2400	2400
„Ulkos"	30000	34000		
„Pozet"	1000	1500	1350	1400
„Strug".	8000	8500	8400	8500
Syndykat Koszykarski	1000	150	1400	1300
Trzebinia tłuszcze ..	20000	25000	24500	24000
„Tarnopol"	475	575	550	525
„Krakus"	8000	8500	[illegible]	8800
Chodorów	30000	35000	33500	34000
A. Piasecki	5000	5500		5350
Ćmielów.	8500	9000	8900	88 0
Elektrownia Siersza .	2000	2500	2400	2500
S. W. Niemojowski ..	4000	4500	4100	4400
P. Zakł. Garbarskie. .				

TENDENCJA UTRZYMANA NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ. Mimo ukończenia realizacji medjowych, sytuacja na giełdzie nie uległa zmianie, to znaczy, że kursa utrzymały się na wczorajszych niskich poziomach lub nawet nieco spadły. Pewnemu wzmocnieniu usposobienia uległy akcje handlowe i bankowe, z tych zaś ostatnich przedewszystkiem Bank Przemysłowy. Sądzimy, że dzień jutrzejszy zadecyduje, czy nastąpi jakaś zwyżka jeszcze przed końcem miesiąca, czyteż tendencja aż do ultima nie ulegnie zmianie.

Pogiełdzie (cyfry w tysiącach): Jaworzno drobne 160.000, Chybie 50.000—59.000, Len 6400—6100, Nafta-Krosno 23.500—25.000, Azot 3000—3200, Lokomotywy 9900—9700, Glorja 1800—1875, Węglówki 225—222.

Warszawa. Pat. Waluty: Dolary: 9900—9850, sprzedaż 9950, kupno 9750, franki belgijskie 400, 395, sprzedaż 399, kupno 391, Guldeny holederskie 3651—3532, sprzedaż —'—, kupno —'—; Funty szterlingi 41880—41000, sprzedaż 42000 kupno 41200, Franki franc. 433—428, sprzedaż 432, kupno 424; korony czeskie 285 i pół — 288 i pół; Franki szwajcarskie 1700—1700, sprzedaż 1717, kupno 1683, Korony austr. 138.800 — 128, sprzedaż 140, kupno 136, Liry 435—433, Złoty frank 1898; Bon złoty 1600—1425, 1650, Miljonówka 350, 500, 450, 8 proc. poż. państw. złota z 1922 r. 12750—12000.

Zurych. Pat. Zamknięcie giełdy. Berlin —'—; Holandja 216 i pół, Nowy Jork 578 i pół, Londyn 2459, Paryż 25'80, Medjolan 25'60, Praga 16'80, Budapeszt 00207, Bukareszt 2'90; Belgrad 6'55, Sofja 4'10; Warszawa —'—, Wiedeń 00081¹/₂, austr. koron. stempl. 00081¹/₂.

Awantura... która się dobrze skończyła.

Pewna młoda para małżeńska z Krakowa, której się uśmiechnęło szczęście w postaci lirów, wybrała się w podróż poślubną do Włoch. Ubiegłego miesiąca, po zwiedzeniu Wenecji, Bolonji, Florencji i Rzymu, młodzi małżonkowie dotarli do Neapolu.

Neapol jest zawsze, a już specjalnie dla Polaka nieprzerwaną pieśnią zachwytu i cudu. Przyroda tu na każdym kroku tak obficie nagromadziła swoje dary, że żadne miasto pod tym względem Neapolu nie przewyższy.

Nasza młoda para nie zadowoliła się podziwianiem miasta, ale zapragnęła także zwiedzić okolice Neapolu, które są jak słodki deser po weselnej uczcie i oglądnęła Sorento, Capri, Grotę Niebieską, Pompei i wreszcie wydrapała się na Wezuwiusz. Zostawało im tylko do zwiedzenia Posilipo, wspaniała przechadzka wzdłuż morza, która wijąc się powoli między willami, palmami i ogrodami biegnie w postaci około dziesięciokilometrowego łuku do Belwederu, gdzie odrazu z trzech stron ukazuje się morze koloru błękitnego nieba, pokropkowane drobnemi wysepkami.

W ostatnim tedy dniu swojego pobytu w Neapolu, skierowali się krakowscy turyści automobilem w stronę Posilipo. Gdy ujechali około dwie trzecie drogi, szofer zatrzymał auto i oznajmił: O kilka kroków stąd jest słynna Psia Grota. Może państwo zechcą ją zwiedzić? — Owszem. Szofer oddał więc swoich pasażerów w ręce stróża Psiej Groty, a sam wrócił pilnować swojego Fiata.

Grota Psia nie jest tak ładna jak Grota Niebieska, ale stróż tamtejszy postarał się o pokazanie młodemu małżeństwu wszystkich piękności owego miejsca, powierzonego jego opiece i wreszcie zaprowadził ich ku wyjściu. Tutaj przystanął i powiedział: — Teraz mu zą mi państwo zapłacić bilet wstępu. — Bilet wstępu, teraz kiedy już wychodzimy? — Szkoda gadania. Bez zapłaty stąd się nie wychodzi. I zamknął drzwi, kładąc klucze do kieszeni. — A jakaż jest taryfa? — Dwadzieścia lirów od głowy i pięć lirów napiwku. Co zrobić? Zaczekali chwilę, ale wkrótce pani przestraszona perspektywą dłuższego zamknięcia w ciemnej grocie, doradziła mężowi uiścić zapłatę.

Wróciwszy do automobilu, opowiedzieli szoferowi wypadek, a ten poradził im zadenuncjować stróża na policji. Małżonkowie z początku sprzeciwili się, wówczas szofer: — Proszę państwa — [illegible] — we Włoszech nie jest już jak przedtem. We Włoszech mamy faszyzm!...

I rzeczywiście po powrocie z Posilipo szofer zaprowadził ich do urzędu policyjnego, sekcji Fuorigrotta. Młoda pani, która znała doskonale język włoski, podała krótki opis zaszłego faktu.

W dwie godziny potem zjawił się w hotelu Continentale komisarz policji, pytając o dwoje krakowian. Gdzieś wyszli. Wrócił więc do nich późnym wieczorem. Byli w teatrze.

Następnego ranka młoda para opuściła „la dolce Napoli“, wybierając się do Polski. Zaledwie przybyli do swojego mieszkania przy ul. Batorego L. 14, otrzymali list polecony z Włoch. Był on od neapolitańskiej policji i zawierał podziękowanie dla krakowskich wojażerów oraz zawiadomienie, że ze stróżem Psiej Groty zrobiono porządek, albowiem miał on prawo pobierać tylko pięć lirów. W liście był dołączony czek Banku Włoskiego na czterdzieści lirów!

F. S.

Mały fejleton.

Rekord wysokości zlotu na spadochronie.

Niedawno doniosły pisma zagraniczne, że sierżant lotnictwa amerykańskiego Randle Bose opuścił się na spadochronie z wysokości 1.600 m. Czemże jest jednak ten „exploit“ wobec zuchwałego czynu, jakiego dokonał inny podoficer amerykański, kapral Dewey T. Webb, który pobił rekord wysokości, spadając z 6 550 metrów? Przestrzeń tę przeleciał on w 18 minut, czyli średnio robił około 6 m. w sek. Webb oświadczył swym władzom, które rekord stwierdziły oficjalnie, że gdyby nie warunki atmosferyczne, potrafiłby zrobić jeszcze lepiej. Oczywiście opuszczenie się z 6 tysięcy metrów nie jest bardziej niebezpieczne, niż np. z 300 m., gdyż i tu w razie nierozwinięcia się parasola śmierć jest nieuchronną, a na krótszej przestrzeni łatwiej o taki wypadek, jednak każdy przyzna, że skok w próżnię z 6 klm. musi być wyjątkowo mało zachęcający i kapralowi Webbowi trudno byłoby zarzucić brak odwagi. Poza tem lot 18-minutowy w warunkach wysoce niedogodnych musi też mieć swoje niemiłe strony. Oczywiście najbardziej denerwujące są pierwsze sekundy lotu, gdy człowiek spada ze zwykłem przyspieszeniem i wyczekuje (nie bez pewnego zdenerwowania zapewne), czy spadochron zechce się rozwinąć, czy też nie, a spadochron, zdarza się, że zapomniał się rozwinąć.

Niemniej podziwu godna jest Francuska, Mille Denise Collin, która zjechała wprawdzie tylko z 350 m., ale za to na nowym typie spadochronu, co do którego rzeczoznawcy mieli poważne wątpliwości, czy spełni on swe zadanie należycie. Panna Collin opadła szczęśliwie, by przyjąć na ziemi powinszowania z powodu swej niezwykłej odwagi.

Ilu jest żydów na kuli ziemskiej.

Pismo „L'Anuaire Americano-Juif“, wydawane przez Dra Linfielda, dyrektora „Biura statystycznego dla badań narodu żydowskiego“, podaje nowe obliczenie, według którego liczba ogólna żydów na kuli ziemskiej wynosi **15 i pół miljona**. Dwie trzecie żydów zamieszkuje Europę, jedna czwarta Amerykę, reszta tj. 8% Azję, Afrykę i Australję.

W Europie 8 miljonów 750 tysięcy żydów przypada na terytorjum, które Dr Linfield nazywa „centralną Europą żydowską“. Szczęśliwymi tymi krajami są: Polska, Ukraina, Białoruś, Litwa, Łotwa, Czechosłowacja, Austrja, Węgry i Rumunja. Żydzi stanowią tam, przeciętnie licząc, 8% ogółu ludności, podczas kiedy w innych krajach Europy, liczą w przecięciu tylko 1/2%.

Dr Lienfield oblicza dalej: Ameryka posiada 3.850.000 żydów, z tych 3.600.000 przypada na Stany Zjednoczone, 126.000 na Kanadę, 100.000 na Argentynę.

W Azji żydzi mieszkają przeważnie w Palestynie, w liczbie 84.000, co stanowi tylko 11% na ziemię im obiecaną. Na inne kraje Azji Mniejszej (Syrja, Mezopotamja, Arabja) przypada niewiele więcej nad 100.000, czyli około 1/2% ogólnej ludności. Na Azję środkową i północną przypadałoby 350.000, na wschodnią tylko 27.000.

W Afryce, na kraje berberyjskie i Egipt wypada razem około 400.000, czyli około 1 1/2%; na Afrykę południową około 50.000.

Rzecz ciekawa, że Dr Linfield włącza do żydostwa około 50.000 fellahów, zamieszkujących Abisynję. Nakoniec szczęśliwa Australja liczy tylko 24.000 żydów.

Wśród miast światowych pierwsze miejsce przypada na Nowy Jork z 1.643.000 żydów, stanowiących 45% ogółu ludności. Dr Linfield nazywa tą radością stolicę Ameryki: pierwszem miastem żydowskiem w całym wszechświecie. Zaraz drugie miejsce zajmuje Warszawa z 319.000 żydów (48%), potem Wiedeń z 300.000, co daje 15% ogółu ludności.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

UCZTA BALTAZARA.

15 **Powieść współczesna.**

— Odnalazłem go! — szeptał po cichu, tryumfującym głosem Hieronim. Stał już ubrany po cywilnemu znowu pod naszym domem. Bez trudu będzie teraz mógł pan prezes naprawić błędy swojej niedyskrecji.

Istnieje pewien rodzaj gorliwości, który nazywa oburzeniem. Finansista tylko dlatego nie zwymyślał swego lokaja, iż z wielkiego wrażenia z powodu jego usłużności stracił głos. Po chwili jednak, dławiąc się z irytacji, powiedział:

— Poprosić do mojego gabinetu! Państwo wybaczą, iż odejdę na chwilę — dodał, zwracając się do gości.

Posterunkowy do gabinetu pana domu musiał przechodzić przez hall. Wszystkie oczy od stołu zwróciły się oczywiście w stronę niespodziewanego przybysza. Mimo to jednak, iż wśród balu, przez którą podążał, słabo była oświetlona, kresówce wydało się, iż dostrzega kogoś jakby znajomą postać i że postać ta nietylko odróżnia ją z daleka, ale nawet zręcznie odwracając się kładzie rękę na ustach, dając jej jak gdyby znak milczenia.

X.

Rzeszotko usiadł w fotelu za biurkiem, które naśladowało styl „empire“, ostentacyjnie założył nogę na nogę i przybierając wygląd swobodny i niedbały rzekł do Rymszy:

— Niech pan siada!

Wskazał ręką małe krzesełko naprzeciw siebie, wyjął z japońskiego pudełka grube cygaro i zapalił je, nie częstując przybyłego. Potem wybuchnął wprost i otwarcie:

— Dlaczego właściwie pozwala pan sobie na prześladowanie mnie?

— Pan pragnął widzieć mnie?... — odparł posterunkowy.

Rzeszotko rzucił spojrzenie na gościa i doszedł do przekonania, że sprawa z nim będzie łatwa. Przedstawiciel władzy przemawiał nieśmiało. Wydawał się zmieszany zarówno zaproszeniem, jak i szorstkiem powitaniem. Pan Baltazar zatem gromił dalej, dając wyraz swemu rozdrażnieniu i niezadowoleniu z niepokojenia siebie, a gorączkując się widocznie:

— Czy pan wie właściwie, z kim ma do czynienia? Jestem prezesem T. S. N., członkiem rady nadzorczej szeregu towarzystw. Mogę na to przedstawić dowody — dodał, naśladując ironję. — Bez żadnego powodu śledzi mię pan, wypytuje moje sługi, zaprasza je do restauracji, spowiada przed niemi...

— Tego ostatniego nie było — przerwał sucho policjant.

— Wszystko jedno. Dowiadywał się pan od Hieronima o stosunki panujące w moim domu. Śledzi go pan dalej, jak świadczy pański ubiór, podczas swych godzin nieurzędowych. Czy to nie nadmiar gorliwości, panie! Czy osoby mego pokroju nie mają prawa domagać się, by do ich życia nie mieszała się policja? Dlaczego pod podobną opieką nie są bandyci, którzy chodzą bezkarnie! Jest pan widocznie młody, niedoświadczony, powiedziałbym nawet sympatyczny. Czy pan sądzi jednak, że władza wyższa nie weźmie panu za złe, jeśli użalę się na jego postępowanie? Czy pan nie przypuszcza natomiast, iż w razie jego chęci przeniesienia się lub awansu osoba zadowolonego, tak zadowolonego prezesa T. S. N. nie może panu dopomóc?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.